

Kalendarzyk tygodniowy.

Piątek Szymona, Tadeusza
Sobota Narcyza
Niedziela Germana
Poniedziałek Wolfganga
Wtorek Wszystkich święt.
Środa Wszystkich świętych

Wschód g. 6 m. 49
Zachód g. 4 m. 38
Długość dnia g. 9 m. 49

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50.
Miesięcznie 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 16 (28) października 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obozna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej; w Zgierzu u p. Ikierta

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Zakład dla chorych NA OCZY Dr. W. Garlińskiego PIOTRKOWSKA № 93. otwarty.

Przyjmuje chorych na stałe pomieszczenie. Ambulatoryjnym dla przychodzących codziennie od 10—12. 1225

KALENDARZYK.

Jutro.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szuleca).

Teatr zimowy. „Syn naturalny“ Dumasa (syna) sztuka w 5 aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Jubileusz cechu rymarskiego.

Maskarada artystyczna w sali koncertowej na Dzielnej. Początek o godzinie 11 wieczorem.

Klinkier jako bruk.

W ostatnim numerze (42) „Przeglądu technicznego“ znajdujemy treściwą pracę p. J. Tańskiego o klinkierze, jako materiale doskonałym zastępującym i przewyższającym zaletami kamień zazwyczaj używany do brukowania ulic miejskich i dróg t. zw. bitych.

Zagranicą klinkier oddawna zdobył sobie prawa obywatelstwa wśród materiałów brukowych.

U nas w Łodzi powinien on skutecznie walczyć nie tylko z brukami zwyczajnymi, ale nawet wobec ochrony łatwej, z tak zwanymi „udokonalonemi“ o dobroci, a nade wszystko trwałości których świadczy Warszawa, a niedługo zaświadczy Łódź... wybojami ulic Piotrkowskiej, Dzielnej w ich bruku drewnianym.

Ojczyzną klinkieru jest Holandia, gdzie od 1809 r. zaczęto nim brukować drogi. W Księstwach Szlezwig-Holsztyn, Oldenburskiem i Prusach wschodnich od lat 40 używany jest on z powodzeniem na bruki, a wkrótce potem wszedł w użycie we wszystkich krajach zachodniej Europy i okazał się tam tańszym materiałem niż twarde gatunki kamienia.

W ostatnich czasach, a mianowicie od r. 1880, w niektórych miejscowościach Rosji z powodu braku kamieni naturalnych musiano się uciec do użycia klinkieru.

W Jekatierinodarze np. sprawę odrazu postawiono na należytej stopie, nie marując czasu i pieniędzy na doświadczenia, mając bowiem doskonały przykład bruku klinkierowego zagranicą, przystąpiono tu z samego początku do brukowania ulic całkowitemi cegielkami bez drobienia go na szaber.

W przeciągu lat 14 z ogólnej przestrzeni bruków (miejskich) 80,000 sąż. kwadr. zabrukowano 30,000 sążni klinkierem.

Bruki klinkierowe są trwalsze, mocniejsze i higieniczniejsze od innych wskutek tego, że prawidłowy format klinkieru daje cegielkom możliwość szczelnego przylegania jednej do drugiej, a równa powierzchnia tego bruku nie zatrzymuje błota, które spływa razem z wodą, czego przy nierównym i nieprawidłowym bruku być nie może.

Bruki takie posiadają i tę dobrą stronę, że jazda po nich odbywa się bez turkotu, co przy naszych, skołatanych chorobą wieku nerwach, daje im przed innymi brukami pierwszeństwo.

Warunkiem koniecznym dobrego klinkieru jest to, by był wypalony z dobrego materiału i w specjalnych piecach.

Najlepszy klinkier na bruki może być obecnie otrzymywany w naszym kraju tylko w Zamościu, gdzie istnieje fabryka specjalnie zbudowana w tym celu z doskonałym do wypalania klinkieru piecem gazowym, już od r. 1884 funkcjonującym.

Piec ten jest systemu Mendhejma, jak i w ogóle wszystkie piece, jakie p. Tański zwiedzał zagranicą.

Zamojska fabryka zbudowała podobno dotychczas 28 wiorst szosy klinkierowej.

Niestety, nie daje ona tych rezultatów, jakichby należało oczekiwać, gdyż brak majstra praktycznego i obznajmionego dobrze z wyrabianiem klinkieru skutkuje to, że otrzymuje się on w Zamościu z rysami, zdalny jedynie na to, aby go położyć na szaber i w tej formie użyć na szosowanie drogi — zamiast w postaci na store układanych cegiełek.

Twórcą fabryki zamojskiej jest inżynier dróg i mostów p. Floryan Siennicki, który uprzednio studia w tym kierunku odbywał zagranicą i sam opis zbudowanego przezeń pieca z odpowiednimi rysunkami pomieścił w wydawnictwie rosyjskiem „Inżynier“ (t. 9 i 10 za 1886 r.).

Może ta krótka wzmianka pobudzi naszych inżynierów do studiów w tym kierunku i da nam w przyszłości, prócz wygodnego, lecz drogiego i nietrwałego bruku drewnianego — bruk tani, trwały, wygodny, a przede wszystkim wypalony z rodzimej gliny, dla zapomnianych i po macoszemu traktowanych ulic, jak np. Widzewska, Mikołajewska, Wólczańska i wiele, wiele innych.

Nadmienić nam wypada, że okolice Łodzi obfitują w bogate pokłady gliny zdanej do wypalania klinkieru w specjalnych piecach.

Nieinżynier.

Jarmark na wyroby tkackie w Łodzi.

Łódź staje się z każdym rokiem coraz większym miastem, produkującym przeważnie tkaniny.

Co rok też zwiększa się ilość warsztatów tkackich

w każdej niemal fabryce, oprócz tego, że co rok też przybywają nowe tkackie zakłady.

Produkcja ta potrzebuje zbytu, który prowadzi się bez zmiany w tej samej formie, jak był prowadzony wtedy, kiedy produkcja łódzka była w samym zawiązku.

I teraz przemysłowcy przed każdym sezonem wysyłają zastęp sporych agentów, którzy objeżdżają wszystkie miasta na wschodzie, robiąc pewne zamówienia.

Zapewne jest to bardzo dogodny dla kupca interes mieć z całym szeregiem agentów do czynienia, wysłuchać ich ofert, i grać na niżkę.

Ale na tego rodzaju operacjach, ani fabrykant ani kupiec nie zyskuje, z tego powodu, że agent firm poważnych nie może zrobić tych ustępstw, co robi agent firm mniej odpowiedzialnych.

Wyroby tkackie są tak różne, a apretura czyli wykończalnia tyle dokonywa cudów, że tylko dobry znawca może dobry wyróżnić towar. Przytem popyt duży na agentów wciągnął w tę gałąź handlu ludzi często bardzo względnej etycznej wartości. I w tem tkwi najslabsza strona handlu pośredniego.

Fabrykant, który był już nieraz w błąd wprowadzony strzeże się bardzo agentów, ale kupiec ani wie, ani przewiduje różnych sztuczek agentów, którzy mu zbywają ów towar. Stąd nieporozumienia, stąd zawikłania i zwroty towarów lub wprost niepłatność weksli.

Daje się nieraz słyszeć, że taki pan agent biorąc próbki fabryk starszych i porządniej prowadzonych, bierze niejednokrotnie obstalunki na te próbki już z przekonaniem, że jego firma nie jest w stanie ani taniego materiału wyrobić, ani takiego gatunku przędzy użyć.

Wobec tych nienormalnych stosunków, fabrykanci łódzcy, a zwłaszcza firmy poważniejsze powinny się starać o utworzenie dwóch jarmarków specjalnych na wyroby tkackie w Łodzi, połączonych z wystawą prób.

Wtedy hurtownicy zjeżdżaliby się na jarmark do Łodzi, co przy tanioci opłaty kolejowej, nie pociągałoby tak kolosalnych wydatków.

Umowa wprost z fabrykantem dalaby niezawodnie obydwom stronom znaczniejsze korzyści, bo przemysłowice mogłyby zmniejszyć liczbę agentów, a za to zbywać taniej towar. Klient zyskiwałby na lepszym towarze i wchodziłby w stosunek bezpośredni z firmą.

Dwa takie jarmarki, albo w ostateczności jeden, w połączeniu z wystawą prób, zmusiłoby i przemysłowców z Bożej łaski wykończyć towar lepiej i zaniechać choć w części fuszerki, ukróciłyby też dużo w handlu nadużyć, a przytem znacznie ożywiły miasto i jego uśpiony handel.

W każdym razie myśl ważna, nad którą gro- no naszych przemysłowców zastanowić się powinno.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu wypadków dżumy w Wiedniu, „Warszawski Dniownik“ pisze, co następuje:

Prawie jednocześnie z dwóch rozmaitych miejscowości nadeszły wieści alarmujące: w Wiedniu i w głuchym zakątku środkowo-azyatyckim ukazała się straszna choroba—dżuma.

Zrządzeniem ironii losu, dżuma wiedeńska ukazała się akurat właśnie w instytucji, zajmującej się wynalezieniem nowych środków walki z tym okrutnym wrogiem ludzkości, zabierającym w wiekach ubiegłych setki tysięcy ofiar.

Na progu XX stulecia stanęło znów przed światem widmo straszego powietrza morowego ze wspomnieniami o przekazanych przez historię nieszczęściach i klęskach, które, jak się zdawało, minęły bezpowrotnie.

Czy z widma tego wyłoni się rzeczywistość—czy wspomnienia te stanowią obraz tego, co osiągnie nasz świat kulturalny w przededniu nowego wieku?

Miejmy nadzieję, że tego nie będzie, że olbrzymi zapas nauki i doświadczenia, którym rozporządzają uczeni współcześni, przy łasce Boskiej, stawią opór pewny zbliżającej się burzy.

Tam, za Iskander-kulem, zaraza ukazała się w głuchej, niedostępnej miejscowości górskiej. Okoliczność ta pozwala mieć nadzieję, że dżumę jeżeli to jest istotnie dżuma—uda się zlokalizować z takim samym powodzeniem, z jakim dokonali tego lekarze nasi w smutnej pamięci Wet-lance.

Telegram „Agencji“, jak zawsze, niewłaściwie lakoniczny, doniósł, że „drogi są zamknięte, wysłano lekarzy i doktora bakterjologa.“

W znacznie bliższej jest odległości i wskutek tego daleko jest straszniejszą dla kraju tutejszego dżuma wiedeńska, która, sądząc na podstawie wiadomości ostatnich, nie tylko nie zbliża się do kresu, lecz, przeciwnie zabiera wciąż nowe ofiary. Wprawdzie, sądząc z doniesień telegraficznych, i w Wiedniu zarządzone środki, zamierzające do izolacji chorych i zduszenia choroby, lecz smutny wypadek niedbalstwa, który spowodował zarażenie się posługacza Barischa, mimowoli rodzi wątpliwości wśród czytelników, czy lekarze wiedeńscy zachowali i tym razem konieczne środki ostrożności.

Nie podzielać tych wątpliwości, ponieważ rzecz prosta, wypadek śmierci Barischa jest dla lekarzy wiedeńskich dostatecznym ostrzeżeniem, mamy nadzieję, że społeczeństwo tutejsze znajdzie w sobie dosyć zdrowego rozsądku, ażeby nie brać na seryo lekkomyślnie rozsiewanych pogłosek niedorzecznych, które poczęły kursować zaraz po pierwszych telegramach z Wiednia.

Należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że przy najmniejszym niebezpieczeństwie dla kra-

ju, rząd przedsięwziąłby wszelkie środki, ażeby zapobiedz ukazaniu się strasznej choroby w granicach naszych—i że dżuma nie przekroczyła jeszcze—i, miejmy nadzieję, nie przekroczy za progi kliniki Nothnagla w Wiedniu.“

* * *

P. Ł-ko, którego o przychylność dla społeczeństwa polskiego nikt z tych, co czytają jego listy, posyłane z Warszawy do „Mosk. Wiedom.“ posądzić nie może, postąpił przed paru dniami nową korespondencją do gazety p. Gringmutha. Ustęp ten przytaczają „St.-Piet. Wiedom.“ № 280 i odzywają się w te słowa:

„Warszawski korespondent „Mosk. Wied.“ komunikuje, że tam są bardzo rozpowszechnione papierosy „Zagłoba“ pochodzące z fabryki Stamboli w Teodozyi. Na pudełkach od tych papierosów widnieje napis wyłącznie w języku polskim.

Zaznaczywszy to przestępstwo państwowe, autor korespondencji dochodzi do wniosku, że „Polacy wytrwale ignorują wymagania rządowe, dotyczące języka polskiego“ i że „dalecy są od poszanowania wymagań rządu“, bez względu na wychwalanie się tem, że są przejęci duchem legalności.

„Tak więc za „przestępstwo“, popełnione przez greka Stamboli w Teodozyi powinni także odpowiadać Polacy w Warszawie.

Jakże mało znajduje autor materiału do oskarżeń, skoro musi go szukać, aż w Teodozyi.“

* * *

„Birż. Wied.“ dotyczący w № 278 żywej sprawy obniżenia taryf kolejowych na bliższych przestrzeniach.

Dziennik mówi o tem, że badanie ruchu podróży na kolejach żelaznych dowiodło, iż na przestrzeń mniejszą od 300 wiorst przypada 80 proc. ogółu podróży, wyżej po nad trzysta wiorst 18 proc., zaś po nad tysiąc tylko 2 proc. Wobec tego „Birż. Wied.“ argumentują na korzyść owych 80 proc. podróży.

Niemal na przestrzeni każdego trzystu wiorst istnieją centra i rynki, dokąd chętnie udaliby się drobni producenci, rolnicy itp. w celu zbytu przedmiotu ich produkcji.

Tymczasem opłata za przejazd zniewala ich do siedzenia w domu i wyczekiwania na pośredników i przekupniów, którzy sztucznie podnoszą cenę wyrobu i pogarszają tem samem byt ekonomiczny kraju.

Dziennik mówi dalej, że sprawa taryf na przestrzeniach bliższych ma być przedmiotem narad komisji specjalnej i że obniżenie tych taryf będzie miało wpływ dobroczynny, bo powodując ożywienie ekonomiczne, „zażegna zastój w handlu i przemyśle.

O środkach i przeciwstawieniu przeciwnika nikt w tem wojsku nie myślał. I doprawdy w jednej chwili nie było na świecie więcej odważnego żołnierza!

Tymczasem chmury coraz bardziej zbliżały się, niebo poczerniało, księżyc gdzieś znikł zupełnie. Noc zmieniła się w tak ciemną, że nie było nic widać o parę kroków. Wiatr zasypywał oczy tumanami kurzu, który ze wszech stron się kręcił.

Nagle w oddali poczęło się błyskać, a w parę minut dał się słyszeć lekki grzmot!

Oddział odważnych dowódców stanął jak wryty. Młodzi zaczęli płakać. Strach zdjął wszystkich, nawet sam dowódca poczęł tracić równowagę wobec drugiej i trzeciej błyskawicy, która wężykiem przebiegała szeroką przestrzeń horyzontu.

Instynktownie zawrócono wózek, i przed chwilą to wojsko śmiało i dzielne, poczęło zmykać, tłómacząc sobie, że dziś bardzo zły dzień i trzeba obrać do wyjazdu stanowczo inny.

Zgrzani malcy jeszcze szybszym krokiem zmierzali do domu! Pot oblewali ich twarze, wiatr targał włosy, bo czapki czerwone pogubili w drodze.

W mieście, nie widząc parę godzin dzieci, poczęto się niepokoić i oglądać za nimi. Dobrze było już koło północy, kiedy zdyszani, zziębnięci stanęli w podwórkach.

Twarze ich były czarne, bo kurz osiadał na

Zygzaki.

Sensacyjną wiadomość umieściła „Gazeta Handlowa“.

Jeśli ona jest prawdziwą, wyjaśnioneby zostały rzeczywiste przyczyny kryzysu węglowego jaki corocznie od lat paru w zimie nas nawiedza.

Oto co czytamy w „Gazecie Handlowej“:

„W liście, datowanym z Wiednia, a nie podpisany, otrzymaliśmy dziś następującą notatkę:

„Podczas, gdy u nas brak węgla kamiennego i ceny, mianowicie w zimie, są tak wysokie, że biedna ludność ledwie ogrzać się może, Towarzystwo francusko-włoskie kopalń węgla w Dąbrowie sprzedało za śmiesznie niską cenę do Austrii 2,000 wagonów węgla kupcowi Leopoldowi Pransowi w Wiedniu II Vorgartenstrasse № 195. Cel wywozu tego węgla zagranicę jest, aby sztucznie wywołać zmniejszenie zapasu węgla w kraju i tem spowodować zwyżkę ceny.“

Do tego komunikatu anonimowego dołączone są jeszcze inne komentarze, które opuszczamy. Nie dajemy też wiary tej całej anonimowej denuncjacji, ale ponieważ przypuszczamy, że nie jesteśmy jedynymi, którzy ją otrzymali, zaznaczamy ją tu w tym celu, aby Towarzystwo francusko-włoskie mogło usprawiedliwić się z zarzutem.“

* * *

Studenci włoscy z powodu otwarcia wystawy narodowej w Turynie, organizują pierwszy międzynarodowy kongres studencki.

W nadesłanej do naszej Redakcji odezwie cel kongresu jest określony w sposób następujący: zaciśnięcie węzły solidarności i braterstwa między studentami wszystkich krajów. Wszelkie dyskusje polityczne lub religijne będą wykluczone.

Cel kongresu piękny, a program jego wspólny.

Oprócz posiedzeń, uczt, bankietów, serenad, zapowiedziane jest zwiedzenie Turynu, Genui, Civitavecchi i Rzymu.

Kongres rozpocznie się dziewiątego listopada i trwać będzie do 25-go.

Koleje włoskie i inne poczyniły znaczne ustępstwa na bilety.

Komitet zapewnia wygodne i niedrogie lokale i życie.

Życzący brać udział w kongresie, zechcą zgłaszać się pod następującym adresem: „Comité du Congrès international d'Etudiants, Galleria Subalpina, Turyn.“

Adres telegraficzny: Congresso Studenti, Turyn.

* * *

spoczonej skórze, a rękawy rozcieraly go jak farbę.

— Co się wam stało?—wołano.

Rzecz się wyjaśniła, nie bez następstw wielce nieprzyjemnych dla młodzieży. Matki myły wojsko, które beczalo, bo „mydło gryzło w oczy“. Potem czesano włosy potargane, a grzebień darł niemitosiernie.

Siedem plag egipskich spotkało tych malców, tych bohaterów. Mimo to, nie przeszła ta wyprawa dziecięca bez wpływu. To rycerskie zacięcie chłopców dużo dodało otuchy.

Oni chcą walczyć przeciwko krzyżakom, dla czegoż my bić się nie mamy.

I starsi i młodszy zapisywali się w szeregi, w razie gdyby przyszło do starcia z krzyżakami.

Tylko burmistrz toruński był bardzo smutny, nie zastawszy syna w domu, z którym razem wyruszyli z Neustadt, ale go ludzie pocieszali, że pewnie gdzieś po drodze wstąpił, lub może wieści jakie ciekawe o Zofce posłyszał. Namawiano więc, żeby p. burmistrz czekał cierpliwie, a tymczasem zajął się sprawami ogólnemi, daleko ważniejszymi, które kraj na niego włożył.

Sam p. Ezegenberger mówił mu, że ojczyzna zawsze żywi pewną ideę, że lud cały tę ideę ukochał i pielęgnuje, przekazując z pokolenia na pokolenie. Ta idea musi być wielka i święta, musi żyć w sercach i umysłach, musi być bardzo kochaną. Dla niej poświęca się tysiące żyć ludz-

120)

RYCERZE JASZCZURKOWI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XV WIEKU

przez

A. Chleboradzkiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 247).

Biegli chłopcy klusem, pot lał się z ezola ale nie zwracali na to uwagi, tylko ożywieni wielkim duchem, wierzący w dobrą sprawę szli coraz dalej.

Noc była ładna. Błady miesiąc czasami tylko krył się za lekkie obłoki, ale powietrze było parne, bardzo parne. Wiatr poczęł kręcić po drodze trąby z piasku, kurz napęlniał powietrze, księżyc coraz częściej skrywał się za ciemnymi obłokami, aż gdzieś na południowej stronie ukazały się ciemne chmury. Młodzi wojacy przypieszyli kroku, aby dostać się do boru, którego szum już dolatywał.

— Dalej, dalej, wołał Emanuel, dalej, w boru rozpalamy ognisko!

— Mali naprzód!—wołał Edmund, komendując swoim oddziałem, który co chwila rękawem od błuski przecierał zasypane kurzem oczy.

I ta mała drużyna szła, jak żołnierz dojrzały w porządku naprzód, będąc przekonaną i wierząc w to święcie, że przecież się przyda na coś dla ojczyzny, że będzie ją pomyślnie broniła.

Zdawało się, że pomysłowość zarządu drogi łódzkiej w wynajdywaniu szykan dla pracowników już się wyczerpała, tak jednak nie jest.

Po skróceniu drogi dla pracowników o wiorstę (milowe płaci kolej, licząc długość linii 25 wiorst, gdy od pasażerów i towarów pobiera opłatę za 26 wiorst), po wyznaczeniu maszynistom takiego węgla, że ci zamiast robić oszczędności wpadają w deficyt, po hojnym wynagrodzeniu za pracę dodatkową po trzy kopiejki za godzinę, po wielu innych „dobrodziejstwach” — obecnie zarząd kolei każe maszynistom, konduktorom, brekowym głodzić się.

Fakt, to, szanowni czytelnicy, najprawdziwszy.

Milowe i rezerwowe, stanowiące poważną rubrykę w szeszupłych dochodach pracowników kolei łódzkiej, (bez tych dodatków umarliby oni i ich rodziny z głodu) winny być wypłacane co pierwszego starego stylu.

Tymczasem zarząd kolei łódzkiej przetrzymuje wypłatę po dwa do trzech tygodni; wczoraj jeszcze np. nie wypłacono za ubiegły miesiąc. To też pracownicy kolejowi i ich rodziny formalnie głodzą się i nie mają pieniędzy nietylko na mięso, ale na kartofle.

Niech pożyczą — odpowie zapewne zarząd kolei.

Leez czy tenże zarząd zapłaci procenty za pożyczki i wyszuka ją?

Ciekawi jesteśmy, jakie dalsze umartwienia dla pracowników swych wynajdzie zarząd kolei.

KRONIKA.

Zebrań akcyonaryuszów W dniu 27 listopada odbędzie się zebrań ogólne akcyonaryuszów towarzystwa akcyjnego H. Birnbauma.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) rozszerzenie działalności i powiększenie kapitału zakładowego;
- 2) zmiana niektórych paragrafów ustawy;
- 3) wyłączenie z ustawy § 41;
- 4) sporządzenie nowych paragrafów ustawy, dotyczących wpłaty akcyj, oraz utworzenia rady towarzystwa wzamian Komisji rewizyjnej.

Z przemysłu. Niektóre z tutejszych fabryk przystąpiły już do sporządzenia wzorów na przyszły sezon zimowy.

Obstalunki na towary wełniane na nadchodzący sezon letni napływają nadzwyczaj ospale.

Wkrótce spodziewany jest przyjazd kupców z Cesarstwa.

Na kościół. Złożone przez robotników z fabryki Biedermana pieniądze na kościół w Korycinie wysłaliśmy za kwitem pocztowym № 820.

Koncert. W dniu 24 listopada w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, odbędzie się koncert, bo ona, jeśli prawa, okupioną być powinna krwi ostatnią kropelką.

— My mamy ideę wolności, my chcemy uwolnić kraj nasz od rządu krzyżackiego, który nadmiernie trudnymi prawami gnębi naturalny rozrost tych pięknych cnót, wiodących naród do nieśmiertelnej chwały!

Zginęła Grecja, zginął Rzym olbrzymi, a po nich pozostały rzeczy, które nakazują szanować te pokolenia, wytwarzające tak wzniosłe dzieła!

Dla takich dzieł i nasze życie poświęcić powinniśmy!

Cóż po życiu bez idei, po sercu bez kochania, po ludziach jeśli im słońce wiecznej prawdy płonąć nie będzie.

Cóż nam po życiu, jeżeli w nim nie zasłużymy sobie tyle, aby pamięć po nas nie zginęła w narodzie! Cóż po życiu, które może się przedłużyć lat pięć, lub dziesięć więcej, kiedy temi paroma latami możemy na grobie wystawić sobie krzyż z ramionami nas błogosławiącymi. Z ramionami pełnej chwały!

I dla paru lat naszego kłopotliwego żywota mamy poświęcać to, co wiecznie żyć ma! Co piękne i głęboke, prawdziwe i wielkie!

O nie, nie, nie!

I waś burmistrzu masz działać i nie tracić energii, chociaż tęsknota i obawa po synie szarpie twoją duszę, a żal ci serce otwiera.

Burmistrz toruński zrozumiał Ezegenbergera i w ratuszu tegoż samego dnia wygłosił piękną mowę, która porwała tłumy. (d. c. u.)

cert na rzecz miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Teatr amatorski. Grono amatorów pod kierunkiem jednego z utalentowanych artystów naszej sceny odegra w teatrze Selina w dniu 16 listopada na cel dobroczynny, trzy jednoaktówki: „Pomyłka“ Lambineta, „Łobzowanie“ — Ancyca, oraz „Chrapanie z rozkazu“.

Widowisko zakończy mazur w 8 par.

Dla wygody publiczności, bufet urządzony staraniem komitetu teatralnego obficie będzie zaopatrzony w przekąski, napoje i trunki.

Dobór sztuki i cel szlachetny niezawodnie wpłyną na zupełne powodzenie zamierzonego widowiska.

Z Lutni. Wieczornicę zapowiedzianą na poniedziałek odłożono na sobotę t. j. na dzień 5 listopada r. b.

Ślub. Jutro o godz. 11 rano odbędzie się w kościele Ś-go Krzyża uroczystość zaślubin panny Maryi Przyradzkiej, właścicielki magazynu mód z panem Antonim Zieluskim.

Teatr. Jutro teatr letni powtarza „Syna naturalnego“ Aleksandra Dumasa syna. W niedzielę popołudniowe przedstawienie wypełnią „Damy i Huzary“, w których p. Winkler tak znakomicie gra rolę kapelana. Wieczorem wesoła farsa Oskara Blumenthala „Pod białym koniem“ w zmienionej obsadzie. Rolę oberżystki odegra p. Gromnicka, kelnerem będzie p. Fertner. Na Księżym Młynie przedstawienie popularne wypełnią trzy jednoaktówki: „Chrapanie z rozkazu“, „Dzieciaki“ i „Na ulicy“ prześliczny fragment dramatyczny Szymanowskiego.

W przyszłym tygodniu dyrekcja naszego teatru wznawia dawno niegrane „Gęsi i gąski“ jedną z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego.

Na biednych uczni złożyli w naszej redakcji: p. J. Rybak 1 rb., p. Matysek 3 rb.; dla uczeni szkoły handlowej W. W. 2 rb.

Z monopolu. Przy wprowadzeniu monopolu restauracyom trzeciorzędnym pozostawiono prawo sprzedaży na flaszczyki wódek nietylko monopolowych, leez i firm prywatnych, w celu dania możliwości konsumentom śniadań, obiadów i kolacyj; wypicia na miejscu wódki.

Tymczasem restauracje te nie noszą tego charakteru, jaki mieć powinny.

Z ogólnej liczby trzeciorzędnych restauracyj mała zaledwie część nosi właściwy charakter, inne zaś są to dawne szynki zwyczajne bez gorących jedzeń, które obowiązani są wydawać, restauratorzy.

Cały swój zysk osiągają oni jedynie z wyszynkowanego piwa i wódek niemonopolowych oraz ze sprzedaży zakąsek zimnych.

To też nie dziwne, że pod nazwą restauracyj trzeciorzędnych, których głównym celem winno być wydawanie jedzeń gorących, utworzyły się dawne szynki służące za miejsca zbiorowisk szumowin społecznych.

Schwytnie paserki. Dziś policja śledeza schwytała niejaką Józefę Ł. 19 lat liczącą, podczas gdy na Starem Mieście sprzedawała skradziony zegarek.

Ł. do czasu przeprowadzenia śledztwa osadzoną została w areszcie policyjnym.

Z zarządu tramwajów. W czwartek 3 listopada nowomianowani konduktorzy tramwajów, obowiązani są złożyć w zarządzie tramwajów elektrycznych kaucję po rb. 50 każdy.

Ci z konduktorów, którzy nie złożą kaucyi, będą uważani za nieprzyjętych.

Niezależnie od tego stawić się muszą również wszyscy maszyniści.

Z targu. Dziś na targ piątkowy dostawiono obfitą ilość produktów spożywczych.

Z powodu nadchodzących Zaduszek wystawiono również na sprzedaż bardzo wiele wieńców na nagrobki zmarłych.

Kartofle na dzisiejszym targu kupowano po 2 rub. i 2 kop. korzec.

Nagły zgon. Przedwczoraj w fabryce Bechtolda i Sejlera przy ulicy św. Benedykta pod № 65, zmarł nagle robotnik Wawrzyniec Ostaszewski 40 lat wieku liczący, stały mieszkaniec gminy Radogoszcz.

Według orzeczenia lekarza śmierć nastąpiła skutkiem paraliżu serca.

Kradzież. Nocy onegdajszej z mieszkania Adolfa Kujata przy ulicy Kątnej w domu № 18 skradziono 120 rb. w gotowiznie i towar wartości 18 rb.

Towar znaleziono porzucony na polu. Śledztwo w toku.

Lektura dla uczniów szkół średnich.

Fakt to powszechnie uznany, że czynnikiem najbardziej młodzież kształcącym, nadającym umysłowi polot, szerokość poglądów i zdolność samostannego rozumowania, jest lektura, zaznajamianie się z arcydziałami ducha wielkich poetów i myślicieli, zarówno swoich, jak i obcych. Słusznie jednak zwraca uwagę p. Próchnicki, w cennej broszurze pod tytułem „O czytaniu ważniejszych utworów literackich przez młodzież szkół średnich“, że jakkolwiek chętne i obfite czytanie jest zawsze objawem dodatnim i dzielnym sprzymierzeńcem dobrze prowadzonej nauki, to jednak należy pilnie baczyć, co młodzież czyta i pouczyć ją, jak ma czytać, jeżeli korzyść ma być istotną. Jakoż nie wdając się w wyliczanie dzieł wskazanych do czytania na wyższym stopniu nauki, poprzestaje autor na podaniu młodemu czytelnikom wogólności cennych rad, jak winni czytać, by lektura ich stała się uzupełnieniem i pogłębieniem nauki szkolnej, lub przynajmniej w jakikolwiek sposób z nią się łączyła. Pozyskiwane tą drogą wiadomości nietylko rozszerzą wiedzę czytających, ale też i najpewniej utrwala się im w pamięci.

Doskonała znajomość i umiłowanie przedmiotu, tudzież wytrawna wiedza pedagogiczna cechują wszystkie wskazówki autora, który podzielać zapatrywanie Rudolfa Lehmana, twierdzi słusznie, iż wobec każdego utworu literackiego trojakiem jest nasze zadanie: należy go poznać, zrozumieć i ocenić. Postulaty te uzasadnia dyr. Próchnicki szeregogłowo, w zajmującej i przystępnej formie, a rozwijając podaną przez się teorię czytania, zatrzymuje się najdłużej nad oceną utworów, przestrzegając przed lekkomyślną krytyką. Fakt ten zdradza doskonałą znajomość natury młodzieńczej, tak pohopnej do sądów doraźnych, opartych tylko na pierwszym wrażeniu zachwyty, lub oburzenia.

W dalszym ciągu swoich wywodów, przytacza autor szereg nader zajmujących porównań utworów literackich, pokrewnych sobie pomysłem lub formą, podnosząc ze słusznym naciskiem, że tego rodzaju zestawienie arcydzieł literatury stanowi doskonały środek do gruntowniejszego zrozumienia odczytywanego dzieła i kształci najbardziej umysł młodociany, ucząc myśleć, kombinować, wogóle głębiej wnikać w treść i obrobienie danego pomysłu przez pisarza. Porównania tego rodzaju prowadzą też do poznania tej wielkiej prawdy, iż „natura twórczego geniuszu i wogóle natura umysłu ludzkiego zawsze jest ta sama, i że podobne lub takie same pomysły zjawiać się mogą równocześnie na różnych punktach ziemi, albo w okresach o tysiące lat od siebie odległych, bo różne przyczyny, różne wywołują skutki.“

Dla młodzieży zapoznanie się z rozprawką dyr. Próchnickiego i przejęcie się wskazówkami autora przynieść może prawdziwy pożytek, dlatego radzibyśmy ją widzieć w rękach każdego dorastającego ucznia plei obojej, ponadto zaś pragnęlibyśmy zwrócić na nią uwagę tych wszystkich, co z młodzieżą mają do czynienia, rodziców i wychowawców, bo opierając się na wytyczonych przez autora punktach, łatwiej im przyjdzie wprowadzić młodocianych czytelników do nieprzebranego skarbcza najpiękniejszych uczuć i myśli, przekazanych nam w spuściźnie przez geniusz narodowy, lub arcydzieła literatury obcej

Dr. K. I. N.

Teatr.

„Syn naturalny“, komedia w 5 aktach przez Aleksandra Dumasa, syna.

Dumas syn w początkach swej kariery literackiej poszedł śladami ojca, następnie atoli porzuciwszy jego manierę studyował pilnie otaczający go świat a obdarzony niezwykle bystrym darem obserwacji lubować się począł w rozwijaniu na scenie tematów drażliwych, stosunków dwuznacznych, wynikłych z pogwałcenia praw i zwyczajów towarzyskich.

On pierwszy wprowadził na scenę sztuki, pisane jedynie dla obnażenia palącej rany społecznej, na którą po swojemu przykładal plaster, rozwijając przy tem głęboko-filozoficzne poglądy, niezgodne z wymaganiami życia, które dla ocalenia porządku społecznego skrepowane być musi pewnymi prawami, nie zawsze liczącymi z bezwzględnie pojętą sprawiedliwością. Ulubionym tematem Dumasa był upadek kobiety z jego skutkami i kwestya dzieci naturalnych.

Rozwinał ją Dumas świetnie w „Synu naturalnym“ — czteroaktowej komedii z prologiem, napisanej w r. 1852 a dotychczas na scenie polskiej w kraju naszym niegranej.

Karol Sternay, bogaty panicz uwiódł biedną dziewczynę, Klarę Vignot, szwaczkę swej matki i miał z nią syna, którego przyznać nie chciał. Następnie żeniąc się dla konwensu i kariery, porzucił Klarę wraz z dzieckiem, rzuciwszy jej jako wynagrodzenie za hańbę kilkanaście tysięcy franków i domek na wsi. Bolesnie zraniona w uczuciach kochanki i matki, Klara odrzuciła dar ten i sama własnymi siłami wychowywała syna, ku czemu wiele jej dopomógł majątek niejakiego Lucyana, młodego człowieka bez rodziny, zapisany jej w zamian za troskliwą opiekę, którą otoczyła Lucyana w ostatnich dniach jego życia.

Po latach dwudziestu syn Sternaya i Klary Gabryel Vignot, świetnie wychowany przez matkę i pełen najpiękniejszych zalet, pokochał Herminię Sternay, synowicę swego ojca, o którego istnieniu nie wie. Matka bowiem zachowała przed Gabryelem w sekrecie tajemnicę jego urodzenia, mówiąc synowi, że ojciec osierocił go jeszcze w dzieciństwie. W obec zamierzonego związku z Herminią, który popiera cała jej rodzina, nie wiedząc naturalnie z kim właściwie ma do czynienia, wychodzi na jaw tajemnica urodzenia Gabryela i staje między nim a Herminią, jako niepokonana przeszkoda. Gabryel dowiedziawszy się kto był jego ojcem, żąda od Sternaya przyznania mu praw, których pozbawiono go w chwili urodzenia, a dziś za nie swoją winę każą mu cierpieć tak okrutnie. Zimny egoizm i samolubstwo Sternaya doprowadzają młodego człowieka do rozpacz i wywołują starcie z matką, którą Gabryel dotychczas czeił jak świętą. Wmieszanie się notaryusza Arystydesa Frossad, przyjaciela Klary i ojca chrzestnego Gabryela, ocala sytuację. Gabryel godzi się ze swoim położeniem i postanawia sam sobie wywalczyć nazwisko, którego mu tak brutalnie odmówiono.

Jakoż poświęciwszy się karierze dyplomatycznej, jako sekretarz ministra wysłany w drażliwej sprawie na wschód, ocala zagrożony pokój, za co zostaje udekorowany krzyżem legii honorowej. Macierzyńskie nazwisko jego staje się głośnem, piszą o niem wszystkie dzienniki i wróżą mu świetną karierę. Nawet wuj jego ojca margrabia d'Orgebac, stary kawaler—pan milionowej fortuny, który szczerze ukochał dzielnego młodzieńca, pragnąc wynagrodzić mu krzywdę, postanawia go adoptować i uczynić dziedzicem swego nazwiska i fortuny. Ale samolubny i ambitny Karol Sternay, spostrzegłszy że zasługi Gabryela mogą stać się podwaliną jego osobistej kariery politycznej, postanawia przyznać naturalnego syna. Idzie mu przytem o dziedzictwo po milionowym wuju, którego przed tem napróżno błagał, aby przez adoptację mieszczańskie nazwisko Sternay pozwolił uświetnić dodaniem doń korony margrabijskiej i arystokratycznego nazwiska d'Orgebac. Wobec takiej racyi stanu i opiekunka Herminii, margrabina d'Orgebac, rezygnuje ze swych arystokratycznych pojęć i nietylko zezwala na związek wnuczki swej z Gabryelem, ale nawet odwiedza jego matkę Klarę, niegdyś kochankę swego syna. Gabryel nie przyjmuje propozycji naturalnego ojca, ho-

teraz nie potrzebuje już nazwiska; sam je sobie zdobył. Zdanie jego podziela i Herminia, którą sam Gabryel o tajemnicy swego urodzenia, w słowach prostych lecz pełnych siły i godności własnej uwiadomił.

Z osnowy sztuki, jej założenia i rozwiązania wypływa teza, że człowiek uczeiwy nie ma prawa pozbawiać nazwiska dziecie, któremu dał życie, ale uczynić to winien jedynie w chwili jego urodzenia, jeśli nie chce spełnić czynu karygodnego, by niewinny cierpiał za jego winy.

Rzecz tę w różny sposób obrabiało wielu romansopisarzy, dramaturgów i myślicieli, lecz rozwiązać jej nikt nie zdołał. Staje tu bowiem na zawadzie największy szkopuł—bezpieczeństwo i cześć rodziny—jedyniej podwaliny, utrzymującej budowę społeczną.

Sztuka, napisana przed czterdziestu sześciu laty niezupełnie zadawalnia pod względem budowy scenicznej, ale przeprowadzona konsekwentnie z rosnącą wciąż akcją dramatyczną, napisana stylem jędrnym, pełnym dowcipu i znakomitych porównań, wywiera i dziś jeszcze potężne na widzu wrażenie tembardziej w tak doskonałej grze, jaką widzieliśmy wczoraj na scenie naszego teatru.

Pan Tarasiewicz w roli Gabryela Vignot wszedł na wyżyny artyzmu przez głębokie odczucie sytuacji, miarę artystyczną, spokój, szlachetne ruchy i piękną dykcję, cechujące grę tego młodego jeszcze, a tak niezwykle uzdolnionego artysty. Scena z ojcem i matką, zwłaszcza chwila, gdy skolataną głowę Gabryel opuszcza na piersi Frossarda, ze słowami: „Napracowaliśmy się dziś ojeze chrzestny“ odegraną była przewybornie.

Z dużym zasobem siły dramatycznej, powagi w ruchach i mimice, oraz głębokiem odczuciem odegrała p. Pankiewicz rolę Klary Vignot. Sympatyzmem, pełnem energii, dzielnem dziewczęciem była p. Kiernicka w roli Herminii. Z właściwą finezyą i elegancją wywiązała się z bladej roli Henryki Sternay p. Wróblewska i wcale poprawną margrabiną d'Orgebac była p. Wiñarska, chociaż zarysowała ją zbyt jaskrawo, przez co miejscami zatraciła właściwy jej charakter.

W miarę poważnym i bardzo sympatycznym margrabiną d'Orgebac był p. Różański, którego doskonałe przeciwstawienie stanowił p. Sosnowski w roli Karola Sternay. Artysta wybornie uwydatnił wszystkie czynniki, składające charakter Karola, a przedewszystkiem egoizm i chłód serca, wyraźnie już zaznaczający się w scenie z Klarą w prologu.

S. L.

Korespondencye.

Poznań, w październiku.

Wiadomości Dziennika Poznańskiego o bliskiej dymisyi naczelnego prezesa regencji poznańskiej, barona Wilamowitza, poruszyła całą prasę. Pisma hakatystyczne stwierdzają, że dymisyja ta od dawna była postanowioną, a od czasu śmierci małżonki br. Wilamowitza stała się tylko kwestyą czasu. Wątpią jednak, czy sprawa jego następcy jest już załatwioną w ten sposób, by na mające być opróżnione stanowisko został powołany dyrektor w ministerstwie wyznań i oświaty, dr. Kügler. Wedle berlińskiej Germanii trudno przychodzić uwierzyć, aby rząd upatrzył dr. Küglera na miejsce p. Wilamowitza. Piszę ona: „P. Kügler znany jest nie tylko jako najzawziętszy przeciwnik Polaków, ale zarazem katolik, bezwzględny zwolennik falkowskich idei kulturalnych w ministerstwie wyznań. Przy pewnej sposobności miał się wyrazić: „Katolicy powinni się raz wreszcie pogodzić z faktem, że Prusy są państwem protestanckim.“ Germania protestuje przy tej sposobności przeciwko takiemu zapatrywaniu. Prusy są państwem mieszanem co do wyznań, a nie ewangelickiem i katolicy żądać muszą zupełnego równouprawnienia.

W sprawie nowych premij za germanizację, o których niedawno donosiliśmy, to jest dodatków do pensyj, jakie mają otrzymywać niemieccy urzędnicy w polskich dzielnicach, piszą teraz gazety półurzędowe, że rząd takich ogólnych do-

datków do pensyj dla wszystkich urzędników zaprowadzić nie zamierza. Natomiast mają ci z urzędników, którzy pracują w wyjątkowo trudnych stosunkach, lub też okaza nadzwyczajną zdatność pobierać pewne zapomogi, czy to w formie dogodnych mieszkań urzędowych, lub gotówką.

„Germania“ donosząc o tem, zauważa, że takie dodatki wyjątkowe będą stokroć niebezpieczniejsze, aniżeli ogólne.

Jeśli bowiem tylko wyjątkowo zdadni urzędnicy mają dostąpić tego dobrodziejstwa, to system taki będzie jedynie bodźcem dla rozmaitych karierowiczów, nie liczących się z żadnymi względami.

Pomysł p. Gosslera co do przeniesienia przemysłu niemieckiego z zachodu na wschód, do dzielnic polskich, wywołały pewne obawy w kołach rolników niemieckich.

I tak „Deutsche Tages Ztg.“ pisze:

Nie zajmowaliśmy się tą sprawą, ponieważ podróży i mówkom toastowym na ucztach i festynach panów naczelnych, prezesów, żadnej nie przypisujemy wagi. Pomiędzy wnioskami takimi a wykonaniem poruszonych w nich projektów wpływa zawsze sporo czasu. To atoli zaznaczamy, że sztuczne wytwarzanie przemysłu rzadko tylko okazywało się zbawiennem. Naszem zdaniem, głównem zadaniem naczelnego prezesa Prus Zachodnich powinna być troskliwa i energiczna opieka nad rolnictwem.

„Kreutz. Ztg.“ berlińska obawia się zaś, że napływ obcych żywności do Prus Zachodnich przeniesie w te strony ideje socjalno-demokratyczne i zakazi niemi okolice, które dotychczas wolne były od tej choroby społecznej.

Z WARSZAWY.

S. p. dr. Stanisław Kondratowicz. W Monachium zmarł bawiący tam dla poratowania zdrowia, jeden z najzdolniejszych lekarzy warszawskich, s. p. St. Kondratowicz.

Ur. w Warszawie w r. 1850, tu skończył studia, tu zdobył medal złoty za rozprawę, a następnie stypendyum profesorskie na studia zagranicą.

Powróciwszy z zagranicy, po obronie rozprawy otrzymał stopień doktora medycyny.

Zdolny ginekolog i akuszer zdobył sobie prędko rozgłos, który powiększyły jego prace naukowe, pomieszczone w czasopismach lekarskich i w „Pamiętniku Tow. lekarskiego.“

Genijem był i lubianym także z powodu licznych zalet towarzyskich.

Zaliczenia kolejowe. Przemysłowcy i kupcy warszawscy w ilości 70 osób wystąpili do naczelnika departamentu kolei z prośbą, aby zaliczenia za wysłane przez nich towary wydawane były w jednym miejscu, to jest na stacji miejskiej.

Obeenie operacya ta pieniężna skutecznia się w trzech miejscach, a mianowicie: zaliczenia z linii warszawsko-petersburskiej skuteczniane są w banku handlowym, zaliczenia kolei nadwiślańskiej—w kasie przy ulicy Hortensya i zaliczenia warszawsko-wiedeńskiej—w gmachu tej kolei.

Takie rozrzucenie miejsc wypłaty jest arcyniegodne i uciążliwe dla przemysłowców i kupców.

Ze sztuki. Na wystawie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w ostatnim tygodniu ukazało się nowe dzieło Józefa Chełmońskiego, zwracające ogólną uwagę zarówno treścią, odrębną zupełnie od dotychczas znanych licznych prac tego artysty, jak wykonaniem.

Tytuł obrazu „W Wielki Piątek.“

Pamiętka Wielkiej tajemnicy religijnej, obchodzona uroczyście w całym świecie chrześcijańskim, natchnęła artystę pomysłem do tej pracy.

Jakby dla podniesienia wielkości spełnionej przez Zbawcę ofiary, wybrał Chełmoński za tło i otoczenie maluczkich.

Wnętrze wiejskiego kościołka ubożachne, równie jak chorągwie pozatykane przy ławkach, z głębi bije blask jeno od Wielkiego ołtarza, w którym mieści się święty grób.

Główną grupę stanowią kmiotkowie okalający na kłęczkach godło wiary—krzyż z ukrzyżowanym, położony na środku kościołka.

W głowach Chrystusa ustawiony szereg lam-

pek łojowych, złotem, migotliwym światłem oblewa oblicza zamordowanych.

Całość technicznie powaga przy szczerzej prostocie, rozciągając jakiś dziwny spokój kojący, jakby wskazówkę, że tylko w głębokiej a szczerzej wierze człowiek znaleźć może prawdziwą ucieczkę i pociechę w troskach doczesnego żywota.

Obraz namalowany z siłą i prawdą zarówno w układzie jak barwach, stawia ostatnie dzieło Chelmońskiego w rzędzie wybitniejszych okazów naszego salonu artystycznego.

Dział rzeźby na wystawie Towarzystwa wzbogacony został świeżą grupą Cypriana Godebskiego p. t. „Niewinność tworząca niewinność.“

Pierwszą niewinność wyobraża małe chłopię z dółtem i młotem w ręku, wykuwające podnóżce postaci kobiecej—nosobienie drugiej niewinności.

Całość piękna zarówno w pomyśle, jak wykonaniu, posiada wszelkie cechy talentu swego twórcy.

Piowarstwo warszawskie. Przed wejściem w życie ustawy monopolowej, ograniczającej swobodę handlu wódkami spodziewano się zwiększenia konsumpcji piwa.

Nadzieje piowarów zawiodły, bo już w roku pierwszym istnienia monopolu produkcja piwa znacznie się zmniejszyła, jak tego dowodzą dane urzędowe z opłat akcyzy od zacieru piwnego w browarach warszawskich za czas od 13 lipca 1897 r. do 13 lipca r. b.

Ogółem z doliczeniem kopiejek zapłacono akcyzie sumę rb. 5,93,935, to jest o rb. 66,733 kop. 50 mniej niż za rok ubiegły i to za czas od 13 stycznia do 13 lipca r. b., gdyż piowarzy, spodziewając się większej konsumpcji piwa z końcem r. z. czynili większe zapasy.

Jak twierdzą piowarzy, produkcja piwa zmniejszyła się w r. b.

Z k r a j u.

Częstochowa. Władza gubernialna wstrzymała z polecenia general-gubernatora warszawskiego wszelkie działania organizacyjne nad ukonstytuowaniem towarzystwa kredytowego miejskiego, mogące się tam ewentualnie rozpocząć, z powodu przedwczesnej, nie urzędowej wieści o jego zatwierdzeniu.

Z Janowa (gub. radomska). Właściciel Janowa, pan Cwirko, z powodu propozycji powiatowej rady kuratorium, buduje specjalny dom na pomieszczenie odpowiedniej gospody, gdzie oprócz godziwych rozrywek, odbywać się mają pouczające odczyty. Może przynajmniej, przy tego rodzaju urządzeniach oszczędności i wyzyskiwacze stracą pole do niegodziwych operacji.

Sądy gminne, któreby w wielu razach skutecznie mogły działać przeciwko wyzyskowi pokatych doradców, zachowują się biernie, pozwalając nieraz na niejednokrotne stawanie w obrobach, chociaż prawo tego rodzaju pełnomocnikom wnoszenia obrony w sądach najwyraźniej zabrania.

„Echa Płockie i Łomżyńskie“ piszą: W dniu 15 października na drodze, prowadzącej z Łomży do Łomży rozbiegały się konie rotmistrza Z.... w bryczce, na której jechał właściciel z żołnierzem-furmanem. Wskutek zepsucia się jakiejś części upręży, konie rozbiegały się i pomimo wszelkich wysiłków niepodobna było ich wstrzymać. Na drodze tymczasem chłopcy jacyś ciągnęli wózek z meblami. Rotmistrz Z., ujrawszy o jakieś 200 kroków niebezpieczeństwo, wołał na chłopców, aby się usunęli z drogi. Chłopcy zagapiwszy się widocznie wjechali z wózkami na mostek, na który jednocześnie wpadły rozszalałe konie. Tu nastąpiła katastrofa, gdyż konie wpadły na wózek; rotmistrz tymczasem wyskakuje, ale tak nieszczęśliwie, że całym ciężarem swego ciała pada na jednego z chłopców przy wózku, którego strasznie potłukł, gdyż naruszył mu klatkę piersiową; pozostali dwaj dostali się pod konie, które jednemu z nich strasznie poraniły głowę, gdyż od uderzenia kopym zrobiło się wkleśnięcie w czaszce. Wózek został przewrócony, krzesła, które wieźli, połamane.

W chwili opisanego wypadku furman zdażył skrócić w przeciwną stronę i konie oparłszy się o słupki przydrożne stanęły.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, przeniesionym do szpitala chłopcom grozi nie-

bezpieczeństwo. Lekarze jednak pokładają nadzieję, że uda się ich może uratować od śmierci. Koszty kuracji przyjął na siebie rotmistrz Z.

Smutny ten wypadek jaskrawo odmalował nam „praktykę terminatorów“. Biedni rodzice nieraz ostatni grosz wykładają na naukę u pana majstra, a ten ich zamiast uczyć rzemiosła, używa za siłę pociągowa.

Przewożenie mebli i materiałów jest na porządku dziennym, nikogo już nie dziwi, pomimo że ustawa cehowa z roku 1818 i następne dopełnienia i zmiany, stanowczo zabraniają podobnej praktyki.

Moralna odpowiedzialność, wypadku spada na majstra (Kowalskiego), który obowiązany jest znać przepisy i ściśle je przestrzegać.

Łomża. W nocy z dnia 17 na 18 b. m. nad Łomżą szalała ogromna burza śniegowa, przy silnym przymrozku.

Wicher przewrócił 6 słupów telegraficznych, porobił mnóstwo szkód w budynkach, mieszkańcy bowiem nieprzygotowani na tak wczesną zimę nie opatrzyli należycie swych domostw.

Obecnie jednak ku ogólnej radości temperatura znacznie się podniosła.

— Kartofle w okolicach tutejszych—jak to już donosiśmy—nie obrodziły się, w dodatku istniejące przymrozki zmroziły ich znaczną część, wskutek czego wymieniony produkt drożeje z dniem każdym.

Obecnie cena korca kartofli wynosi 2 rub.

— Mieszkańcy Łomży uskarżają się na ogromną drożyznę mięsa, dzieje się to dlatego, że wiele trzody pędzą stąd na rynek warszawski.

Płock. W tutejszem gimnazjum męzkim zaprowadzono po za programem naukowym, lekcje rysunków technicznych.

Wymienione lekcje odbywają się w niedziele i czwartki za co uczniowie dopłacają oddzielnie po 5 rub. rocznie.

— Miejscowe Towarzystwo dobroczynności, podało do władz prośbę o otwarcie czytelnicy bezpłatnej, przy swoich oddziałach.

Niestety jednak władze odmówiły pozwolenia tak bardzo pożądanego.

— „Echa Płockie i Łomżyńskie“ donoszą: grono mieszkańców powiatu lipnowskiego z różnych sfer, krząta się około zorganizowania towarzystwa kredytowego w Lipnie, na warunkach ustawy normalnej istniejącej dla takich że towarzystw.

— Projekt ustawy podobnego towarzystwa w Rypinie przesłany już został do Petersburga.

— Oddział pocztowy w Szepietówce zamieniono na oddział pocztowo-telegraficzny z prawem przyjmowania depeesz wewnętrznych.

Z PETERSBURGA.

— W nr. 277 „Syna Otieczestwa“ z. d. 25 b. m. znajdujemy list, z polecenia biskupa kowieńskiego, ks. Pallulona, wystosowany do redaktora tegoż pisma przez sekretarza ks. kanonika Karasia. List brzmi, jak następuje:

Wielce Szanowny Panie
Redaktorze!

Do redakcji gazety „Swiet“ z powodu artykułu o ks. Bilakiewiczu, wysłałem w d. 8 b. m. załączone w kopii przy niniejszym zaprzeczenie. Do tej pory jednak zaprzeczenie w pomienionej gazecie zamieszczone nie zostało. Wobec tego zwracam się do Szanownego Pana z prośbą o wydrukowanie w dzienniku Pańskim załączonego wyjaśnienia. Proszę przyjąć zapewnienie zupełnego mego szacunku.

Kanonik A. Karas

Sekretarz Biskupa.

Kowno, 10/22 października.

Kopia przesłanego za nr. 1768 do „Swieta“ zaprzeczenia brzmi:

Panie Redaktorze!

Z polecenia telszewskiego rzymsko-katolickiego Biskupa Pallulona upraszam Pana, na zasadzie ustawy cenzuralnej, o zamieszczenie w najbliższym numerze Pańskiego pisma następującego zaprzeczenia.

Z pośród przytoczonych korespondencji z Kowna w nr. 247 „Swieta“ wiadomości o sprawie jednego z wikaryszów przy kościele św. Trójcy w Kownie, ks. Bilakiewicza, i opinii tego powodu wypowiedzianych w artykule, wy-

drukowanym w tym samym numerze, prawdą jest tylko to, iż ks. Bilakiewicz, uniósłszy się zbyteczną gorliwością w staraniu o poprawę swoich moralnie upadłych parafian, pozwolił sobie, niestety, idąc za głosem fałszywego przekonania, na stosowanie względem osób szczególnie zepsutych niedozwolonych i zupełnie potępiania godnych środków kary fizycznej.

Reszta opowiedzianych w korespondencji rzeczy, a mianowicie: o mękach na podobieństwo inkwizycyjnych średniowiecznej urządzonych, o motywach politycznych, jakie rzekomo ks. Bilakiewiczem kierowały, o prześladowaniu przezeń parafian nie za życie niemoralne, ale za ich jakoby związki z rosyjanami i prawosławnymi, o dyable, zięjącym ogniem, o ofiarach ks. Bilakiewicza rzekomo osiwiatych, albo obłąkanych od mak — dalej o jakiejś agitacji katolickiej, oraz intrygach w celu wybawienia ks. Bilakiewicza, o włożeniu przez ludność katolicką żaloby i o poście w Kownie, wszystko to jest po prostu wymysłem. Niezgodne są również z prawdą wypowiedziane z powodu tej sprawy w artykule twierdzenia, uogólniające ten pojedynczy, wyjątkowy wypadek, a prowadzące do wniosku, że podobne czyny popełniane były także przez innych księży w innych, niewymienionych kościołach; nieprawdziwym jest również twierdzenie, jakoby bezprawne postępek ks. Bilakiewicza były wiadome władzy dyecezyjalnej i przez nią były pochwalane i tolerowane. Twierdzenia te są pozbawione wszelkiej podstawy. Ks. Bilakiewicz znajduje się obecnie w rękach sądu, który nie omieszka wyjaśnić prawdziwego charakteru i znaczenia tej smutnej sprawy, fałszywe zaś wieści i dowolne uogólnienie wątpić należy, czy mogą przyczynić się do tego.

Pozwalam sobie mieć nadzieję, że wszystkie gazety, które powtórzyły wiadomości „Swieta“ o tej sprawie, w poczuciu bezstronności, nie odmówią zamieszczenia niniejszego z woli władzy dyecezyjalnej wystosowanego wyjaśnienia.

Sekretarz Telszewskiego Rzymsko-katolickiego Biskupa kanonik Karas.

Z oryginałem zgodne:

Pomocnik sekretarza

F. Szpakowicz.

— Ministerium spraw wewnętrznych, jak donoszą „Birż. wied.“ wszczyną sprawę rewizji ustawy policyi lekarskiej.

— Z Petersburga donoszą, że opracowywany jest projekt oddania wszystkich źródeł mineralnych pod zarząd ministerium rolnictwa i dóbr państwa.

Obecnie, jak wiadomo, niektóre zakłady kąpielowe są zarządzane przez ministerium spraw wewnętrznych.

— Departament celny zalecił komorom konfiskować, bez odsyłania nawet do cenzury, wszystkie przedmioty z wizerunkami świętymi, o ile komora uzna, że posiadają bezwarunkowo cechę profanacji lub bezbożności. Przedmioty zaś, uznane za nadające się do rozpowszechnienia, mają być uprzednio odsyłane do cenzury duchownej.

— „Pet. List.“ dowiadyuje się, iż od d. 22 października, w mieszkaniu słynnego szachisty rosyjskiego M. Czygorina, rozpoczęły się wykłady gry w szachy.

Wykłady podzielone będą na dwa kursy: jeden dla graczy średniej siły, składający się z 18 seansów, drugi—dla graczy obznajmionych w zupełności z teorią gry w szachy.

Wykłady prowadzić będzie sam Czygorin.

ROZMAITOŚCI.

Korony niektórych władców. Korona, która podczas niedawno odbytej koronacji zdobyła skroń młodą królowej Wilhelminy holenderskiej, kosztowała 21,400,000 zł. reńsk. Koronę tę wraz z innymi kosztownościami ukradł pewien wloch i odnaleziono ją z innymi klejnotami w Ameryce. Swego czasu udał się do Ameryki ks. Drago, synowiec eks królowej Izabeli hiszpańskiej i odkupił koronę swej krewnej od milionera Jay-Golda, który ją kupił dla swej córki, hr. Castellanova, za 300,000 zł. Korona królowej angielskiej, Wiktorii, ma 2,500 dyamentów, 233 pereł, nadto rzadkiej piękności rubiny, szmaragdy i inne drogie kamienie. Korona ta przedstawia kapitał

przynoszący 170,000 rł. reńskich rocznego dochodu. Bajeczną jest wartość korony portugalskiej, oceniają ją na 13,000,000 zlr. Korona Cesarzy rosyjskich ma u swego wierzchołka pięć olbrzymich niemal niedających się ocenić brylantów, tworzących krzyż. Korona lombardzka, zwana żelazną, zawdzięcza swą nazwę małej opasce żelaznej, zrobionej z jednego z gwoździ, którymi był Zbawiciel przybity do krzyża; korona ta stanowi dziś własność królów włoskich. Korona św. Szezepana zrobiona była przed 600 laty, dla króla węgierskiego, św. Stefana II, waży ona 14 liber, jest ozdobiona 53 szafirami, 50 rubinami, jednym szmaragdem i 338 perłami. Wiadomo, że węgry wyjęli jeden klejnot (szmaragd) z tej korony i ofiarowali takowy generałowi Bemowi. Było to odznaczenie, jakie się żadnemu węgrowi nigdy nie dostało w udziale. Korona węgierska zasługuje na uwagę z tego względu, że niema w niej ani jednego brylantu. Król Stefan II był bowiem przekonania, że brylant sprowadza na jego rodzinę rozmaite nieszczęścia. Korona rumuńska ma zaledwie 20 lat; są w niej kawalki z dział, zdobytych przez rumunów pod Plewną. Cenniejsze od koron europejskich są korony władców Wschodu. Tak np. same brylanty na koronie sultana Abdul Hamida oceniają na 28 milionów zlr.

W kwestyi węgla kamiennego. Forster Brown zbadał kwestyę mechanicznych i ekonomicznych zagadnień, dotyczących węgla kamiennego. Obliczając znajdujące się w Anglii w ziemi zapasy węgla kamiennego, autor ocenia je na 66,683 milionów ton. Do roku 1950 — $\frac{11}{15}$ tych zapasów zostanie wyczerpane i wydajność roczna nie utrzyma się na teraźniejszym poziomie, chyba w tym razie, jeżeli będą czynione poszukiwania gorszego węgla i to na głębokościach znaczniejszych. Wystarczy tego węgla na 250 lat, jeżeli konsumpcja roczna będzie wynosiła 250 mil ton. Brown długo zatrzymuje się na ulepszeniach technicznych, które wprowadzić musi inżynier, aby wydobywać węgiel w warunkach dla niego jak najzyskowniejszych. Koszty wydobywania mają obecnie w Stanach Zjednoczonych tendencję zwykłą, a to z racji podniesienia się cen robocizny i wzrostu podatków. W Niemczech, głównie konkurujących w tym względzie w Europie z Anglią, widzimy to samo. W Ameryce wydajność węgla kamiennego się zwiększa. W roku 1883 wydobyto 103 milionów ton, w roku 1896 wydajność dosięgła 171 milionów. Stany Zjednoczone teraz znajdują się w położeniu, w jakim znajdowała się Anglia 50 lub 60 lat temu; pokłady są dość oddalone od morza, lecz koszty transportu minimalne. Z drugiej znów strony olbrzymie kopalnie węgla w Chinach mogą wywrzeć wielki wpływ na rynki wschodnie.

Ostatnie wiadomości.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Niemieckie stronnictwo postępowe wydało komunikat, w którym wyjaśnia, że trwa ciągle na stanowisku stanowczej opozycji przeciwko rządowi, zajętem od czasu wydania rozporządzeń językowych i wierne jest pod tym względem przyrzeczeniom, uczynionym dnia 11 lipca 1897 roku w Chebie, musiało jednakowoż zmienić taktykę i sposób postępowania, ażeby skuteczniej osiągnąć swój cel.

Rząd hr. Thuna miał nadzieję, że przy otwarciu obecnej sesji rady państwa niemiecka opozycja znowu wystąpi z obstrukcją, co pozwoliłoby mu niezwłocznie odroczyć parlament i zawrzeć ugodę, krzywdzącą tę połowę państwa, na podstawie §14. To prowadziło, w myśl, życzeń słowiańsko-klerykalnej większości, do zmiany konstytucji i pozbawienia ludu niemieckiego najlepszego środka obrony swych praw, mównicy w parlamencie centralnym.

Wobec tego należało zmienić system walki. Gdyby teraz, pomimo ściśle rzeczowych i niezbędnych narad nad ugodą, rząd chciał uciec się do odroczenia parlamentu i § 14-go, stanowiłoby to nagie i jawne wobec całego świata pogwałcenie konstytucji.

Komunikat kończy się zapewnieniem, że niemieckie stronnictwo postępowe będzie się starało i nadal utrzymać jedność niemiecką i będzie miało na celu tylko prawo, prawdę i cześć swego ludu.

Starcia z Niemcami w Pradze.

W Pradze było na mieście parę starć ludności czeskiej z Niemcami.

Mianowicie na dolnym placu św. Wacława napadnięto na dwóch studentów niemieckich z kijami. Jeden z napastników został przytrzymany, drugi zdołał uciec, pomimo że go ścigano.

Wzburzony tłum zwrócił się następnie przeciwko jakiemuś pomocnikowi handlowemu, którego gonił aż do lokalu stowarzyszenia niemieckich rękodzielników.

Ostatecznie ów pomocnik uciekł, a policja przeszkodziła dalszym wykroczeniom.

Na ulicy Owocowej przyaresztowano ucznia szewskiego, który uderzył kijem niemieckiego studenta. Wieczorem gromada młodych chłopaków przeciągała przez ul. Tabor, śpiewając. Policja rozproszyła tłum i aresztowała dwie osoby.

W ten sposób donoszą o zajściach ze źródła niemieckiego. Czesi zapewniają, że wypadki powyższe wynikły wskutek prowokacji ze strony Niemców.

Rewizya procesu.

Prokurator generalny Manau oświadczył, że istnieją dwa nowe fakty: fałszerstwa Henryego z r. 1896-go i opinia co do bordereau z r. 1897. Fałszerstwo Henryego może być dowodem niewinności Dreyfusa, ponieważ z fałszowania dokumentów wynika, że Henry dowody winy Dreyfusa uważał za niedostateczne. Henry w r. 1894 wręczył generałowi Gonse bordereau, ale nie mógł wymieścić nazwiska agenta, od którego bordereau otrzymał. Henry był spęryną procesu przeciw Dreyfusowi, więc wszystko, co Henry wypowiedział w tym celu, aby wywołać skazanie Dreyfusa, jest podejrzanem. Sam jeden wypadek z Henrym wystarcza do uzasadnienia rewizji procesu. Tak samo ma się rzecz z bordereau. Podczas gdy w r. 1894 trzech ekspertów uznało Dreyfusa za autora bordereau, eksperci z r. 1887 wyrażali wątpliwość. Manau we wniosku ostatecznym oświadcza się za rewizją.

Podobno prokurator generalny wniesie bezwarunkowo zezwolenie na rewizję procesu, ponieważ Dreyfus nie pisał bordereau, które prawdopodobnie jest dziełem Esterhazyego.

Rezultat atoli procesu rewizyjnego nie da się przewidzieć. W łonie trybunału panują znaczne różnice zdań, co do wyboru metody rewizyjnej. Pierwszy prezydent trybunału kasacyjnego, Mazeau, uchodzi za przeciwnika rewizji. Wpływ jego wszakże dotąd jest nie dostrzegalnym.

Jaurés ogłosił książkę „Les preuves”, która jest wymowną obroną rewizji procesu Dreyfusa.

Telegramy.

Wiedeń, 28 października. Stan zdrowia Albiny Peche polepszył się. Temperatura spadła do 38.03. Laseczniki znalezione w wydzielinach okazały się bezsilnymi. Stan drugiej dozoreczny Hoehegger polepszył się również. Nie znaleziono w niej wcale laseczników dżumowych.

Londyn, 28 października. Zatarg o Faszodę uważają za uśmierzony. Francya zgodziła się na odwołanie Marchanda. Dzisiejsza rada ministerialna ma uchwalić kompensatę, należną Francji za ustąpienie z Faszody.

Londyn, 28 października. Dziennik „Morning Post” dowiadyuje się, że lord Salisbury nie odstąpi od żądania wyłącznie angielsko-egipskiej kontroli nad doliną Nilu, włączając w nią i Bar-el-Gazel. Rząd angielski traktować będzie uprzejmie nowy gabinet francuski, jeśli gabinet ten okaże przychylność dla Anglii.

Londyn, 28 października. Anglia zbroi się na seryo. Ze wszystkich miast portowych nadechdzą wiadomości mobilizacji floty. Prywatne towarzystwa transportowe, z którymi rząd dawniej zawarł ugody, zostały wezwane, aby odpowiednią ilość parowców trzymały w pogotowiu.

Rozpoczęto formowanie eskadry rezerwowej, która składać się będzie z siedmiu pancerników pierwszej klasy, z trzech pancerników drugiej klasy i sześciu kontrtorpedowców.

Do eskadry angielskiej, na wodach północno-amerykańskich [krążącej], wysłano rozkaz, aby statki ją składające trzymały się razem.

Bruksella, 28 października. Książę Wiktor Napoleon odbywa ustawiczne konferencye z przybyłymi tu głównymi przewodcami swego stronnictwa.

Zapewniają, że książę przygotowuje śmiały krok i że odjazdu jego do Paryża można każdej chwili oczekiwać.

Kolonia, 28 października. „Kolnische [Ztg.” donosi z Paryża: Cały nastrój przepowiada burzę. Nadechdź chwila, w której wszystko do góry nogami wywróconem zostanie i stary porządek rzeczy runie. Jeżeliby się to stało, trzecia republika musiałaby ustąpić z widowni dziejów.

Paryż, 28 października. Sztab generalny nie tai, że w razie uchwalenia przez trybunał kasacyjny rewizji procesu Dreyfusa zdecydowany jest na wszystko. Kluby robotnicze wzywają swych uczestników do zbrojenia się wobec zwiększającego się niebezpieczeństwa zamachu stanu.

Paryż, 28 października. Przybyli tu generał Kitchener i kapitan Baratier; nie wysiedli jednak z przedziału. Baratierowi publiczność zgotowała gorącą owację. Kitchener przenocował w Paryżu.

Wiedeń, 28 października. Niebezpieczeństwo rozszeżenia się dżumy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zostało usunięte, dzięki usiłowaniu komisji sanitarnej.

Paryż, 28 października. „Aurore” utrzymuje, że Chanoine zstępując z trybuny, miał powiedzieć do członków prawicy: „Ustępuję, ponieważ nie mogłem wydać z ręki aktów sekretnych, tego świętego depozytu.”

Paryż, 28 października. Gen. Chanoine usprawiedliwia w „Petit Journal” swoje postępowanie i przyznaje, że atak Deroulède'a był tylko zewnętrzną pobudką do uczynionego przezeń kroku. Nie zgadzał on się oddawna z Brissonem, zwłaszcza od chwili rozpuszczenia śmiesznych wieści o spisku wojskowym. Chanoine obawia się w razie rewizji procesu zawikłań międzynarodowych.

Paryż, 27 października. Pałac trybunału kasacyjnego zamknięty. Wejście do niego dozwolone tylko osobom wyszczególnionym. Sala przepełniona. Dla prasy zarezerwowano 40 miejsc. Przed publicznością stoi kordon policyjny. Obecna jest pani Dreyfus. Po rozpoczęciu sesji prezydujący Loew udziela głosu referentowi Bardowi, który w obszernym przemówieniu rozbiera i wyluszcza całą historję procesu. Ubolewa on nad tem, że namiętności polityczne owładnęły sprawą czysto prawną. Następnie objaśnia Bard podejrzany początek bordereau i stwierdza istnienie faktu, który wymaga rewizji procesu.

Dr. A. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób wewnętrznych i
DZIECIENNYCH.

Piotrkowska Nr. 69,

vis-a-vis Grand-Hotelu.

Przyjmuje od 9—10 r. i od 3—5 pp.

SALA KONCERTOWA

w sobotę d. 17 (29) października
i 5 listopada

Artystyczna Maskarada.

№ 11677.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej, 1898 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ul. Średniej pod Nr. 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

- 1) pod Nr. 18 przy ul. Nowomiejskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia (11 stycznia) 1898/9 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.
- 2) pod Nr. 47 przy ul. Zachodniej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 34,100; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6820, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 51,150, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 30 grudnia (11 stycznia) 1898/9 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 3) pod Nr. 47kk przy ul. Passaż Szulea obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 24,700, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,940 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 grudnia (12 stycznia) 1898/9 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.
- 4) pod Nr. 48c. przy ul. Zawadzkiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,800, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,160. licytacja rozpocznie się od sumy rb. 31200, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 31 grudnia (12 stycznia) 1898/9 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.
- 5) pod Nr. 140 przy Starym-Rynku obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 3000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (16) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.
- 6) pod Nr. 181 przy Starym-Rynku obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (16) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.
- 7) pod Nr. 206 przy ul. Wolborskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,200, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 640, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4,800, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (17) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.
- 8) pod Nr. 250a przy ul. Cegielnianej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,600, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1920, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 14400, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (17) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 9) pod Nr. 266a przy ul. Wólczańskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 3000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (19) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.
- 10) pod Nr. 320o przy ul. Konstantynowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,600, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 920 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6900, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 7 (19) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.
- 11) pod Nr. 522 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 21,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 31,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (20) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.
- 12) pod Nr. 576bc przy ul. Pustej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4300, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 860, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,450, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (20) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.
- 13) pod Nr. 586 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 11,300, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2260, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 16,950, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (23) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.
- 14) pod Nr. 786aa przy ul. Zielonej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 15,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 22,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 11 (23) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 15) pod Nr. 793h przy ul. Św. Benedykta obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,600, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (24) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.
- 16) pod Nr. 798 przy ul. Wólczańskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 1,200, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 240, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 1,800, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (24) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.
- 17) pod Nr. 801d przy ul. Pańskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12,300, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,460, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18,450, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (25) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.
- 18) pod Nr. 817b przy ul. Pańskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 1200, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 240, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 1,800, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 13 (25) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.
- 19) pod Nr. 821y przy Szosie Miłsza obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (26) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.
- 20) pod Nr. 835b przy ul. Św. Anny obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 18,700, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,740, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,050, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 14 (26) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 21) pod Nr. 1091 przy ul. Głównej i Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20,000, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 4,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 30,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (27) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.
- 22) pod Nr. 1114a przy ul. Kolejnej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3,100, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 620, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4,650, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (27) stycznia przed notaryuszem Józefem Grabowskim.
- 23) pod Nr. 1193 przy ul. Przejazd obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,500, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 2,100, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,750, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (30) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.
- 24) pod Nr. 1225 przy ul. Targowej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10,000, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 2,000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15,000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 (30) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.
- 25) pod Nr. 1306a przy ul. Nawrot obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 1,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 (31) stycznia 1899 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.
- 26) pod Nr. 1354 przy ul. Krótkiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 1,400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 stycznia (1 lutego) 1899 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.
- 27) pod Nr. 1,402 przy ul. Cegielnianej, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 8,200, vadium do licytacji złożyć się mające, wynosi rb. 1,640, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12,300, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 20 stycznia (1 lutego) 1899 r. przed notaryuszem Mogilnickim.

Łódź, dnia 26 września (8 października) 1898 roku.

Za Przewodniczącym Dyrektor **R. Finster.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Rozkład Pociągów (Zimowy)

Odechodzą z Łodzi.								Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12.35	*12.35	6.53	9.57	1.41	5.40	*8.41	*3.11	*5.04	9.15	12.40	4.15	*8.09	*10.52	
Przychodzą z Łodzi do stacji								Odechodzą do Łodzi							
Koluszki	*1.38	*1.38	7.35	11.00	2.38	*6.43	*9.28	*2.08	*4.01	8.33	11.37	3.28	*7.06	*10.05	
Skierniewice	*1.37	7.41	8.26	1.06	3.36	*8.00	*10.36	*1.06	*1.21	7.11	10.11	2.15	—	*9.06	
Ruda-Guz.	*5.13	8.37	—	1.4	—	*8.40	*11.16	—	*11.09	6.30	9.30	—	—	—	
Warszawa	8.10	10.50	10.00	3.00	5.00	*9.35	*12.34	*11.55	*9.20	*5.25	8.15	12.50	—	*7.35	
Moskwa	2.0	—	—	8.23	10.08	6.23	—	4.38	*8.53	—	*10.23	*7.53	—	—	
Petersburg	7.38	—	—	—	12.03	12.38	—	*9.38	—	—	10.13	*8.23	—	—	
Tomaszów	*2.55	—	10.14	—	4.23	—	—	—	—	7.00	—	—	5.51	—	
Bżin	*5.54	—	2.30	—	*11.08	—	—	—	—	*12.38	—	—	3.23	—	
Kielce	7.43	—	4.20	—	*1.58	—	—	—	—	*10.13	—	—	1.43	—	
Radom	8.47	—	3.50	—	*12.49	—	—	—	—	*9.18	—	—	1.50	—	
Piotrków	*2.31	*4.15	9.23	12.24	4.13	*9.34	—	—	*3.07	*5.04	8.25	1.42	5.58	*8.25	
Częstochowa	*4.10	7.34	11.41	2.44	*6.19	*11.50	—	—	*1.21	*1.56	6.10	11.38	3.45	*6.10	
Zawiercie	*5.06	9.19	12.55	3.58	*7.28	—	—	—	*12.25	*12.01	—	*10.34	2.37	—	
Dąbrowa	*5.52	10.37	2.02	5.02	*8.33	—	—	—	*11.25	*10.33	—	9.15	1.27	—	
Sosnowiec	6.10	11.05	2.25	5.25	*8.55	—	—	—	*11.05	*10.05	—	8.50	1.05	—	
Wrocław	12.21	5.57	*9.08	—	—	—	—	—	5.01	5.01	—	*12.24	6.02	—	
Granica	6.00	11.00	1.50	4.55	*8.30	—	—	—	*11.25	*10.30	—	9.25	1.30	—	
Wiedeń	4.09	—	*9.56	—	7.04	—	—	—	1.04	1.04	—	*9.54	*7.29	—	
Aleksandrów	—	—	3.10	—	*9.20	*12.25	*3.51	—	—	*3.16	*5.35	8.45	—	3.20	
Ciechocinek	—	—	—	—	*9.55	—	7.30	—	—	*10.20	—	7.55	—	—	
Bydgoszcz	—	—	*7.19	—	*12.19	—	6.35	—	—	*12.43	—	*5.29	—	9.40	
Berlin	—	—	*5.44	—	6.27	—	11.40	—	—	*7.54	—	*12.04	—	*12.27	

Pociągi oznaczone gwiazdką (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności mój

ZAKŁAD TAPICERSKO DEKORACYJNY.

Piotrkowska 81 w Łodzi.

Posiada na składzie meble gotowe oraz przyjmuje roboty na miarę po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

W. Przedziecki.

W dniu 27 b. m. po krótkich cierpieniach zgasł w Berlinie kierownik i prokurent Tomaszowskiej Filii naszego domu Bankowego

ś. p.

Karol Grossmann.

W nieboszczyku tracimy szereg przyjaciela i niestrudzonego współpracownika, przeto pamięć o nim nigdy u nas nie wygaśnie.

Landau & Co.

WARSZAWSKA PRACOWNIA
krawiecczyzny damskiej

Emilii Horst,

patentowanej krojeżni,

otwartą została w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej w domu № 81, gdzie redakcja „Rozwoju“; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty toalety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali

Tamże

można brać lekcje kroju podług metody „Wortha“

NOWO-OTWARTY INTERES

Zygmunta Kwaśniewskiego
ul. PIOTRKOWSKA Nr. 35

poleca wielki wybór instrumentów chirurgicznych i towaru nożowniczego oraz kompletne urządzenia połogowe. Duży wybór NOŻY stołowych, kuchennych i rzeźniczych z najlepszej krajowej fabryki Braci Kobylańskich, dawniej Gerlach.

Wszelkie reperacje przyjmuje i wykonywa prędko i starannie 1237

SKÓRKI ZAJĘCZE

kupuje fabryka kapeluszy

Karola Goeperta

w Łodzi ul. Podleśna № 3. 1233

JAN HELBING

Tapicer-Dekorator

przeniósł swój zakład na ulicę

Konstantynowską 35.

REPERTUAR ŚNIADANIOWY

RESTAURACJI

przy „Rektyfikacji Warszawskiej“
Piotrkowska Nr. 10.

od godziny 10 rano.

PONIEDZIAŁEK. ŻUR na kielbasie z kartoflami (barszcz polski)

WTOREK. KOLEDUNY litewskie na bułonie

ŚRODA. Golonka z grochem puree.

CZWARTEK. Flaki garnuszkowe z grzankami.

PIĄTEK. Ryba po żydowsku i pierogi leniwe.

SOBOTA. Pierożki z mięsem.

NIEDZIELA. Flaki garnuszk. z grzankami.

Obiady od 12^{1/2} do 4^{1/2} popołudn.

Kolacja à la carte.

Piwo Stryckiego z Rygi po 7 k. szklanka.

MICHAŁ ALEKSANDER
EGIERSKI

Adwokat przy Sądzie okręg.
otworzył kancelaryę w m.
Piotrkowie 1221

MASAŻYSTA

M. J. Popłauchin

doświadczony w masażu żołądka przy chorobach: żołądka i kiszki, przy wodnej puchlinie, przy wzdęciu wątroby i śledziony oraz przy niemocy męskiej. 1203

Mikołajewska № 31.

SKLEP z WYSTAWĄ

i urzędniem

zaraz do wynajęcia przy ul. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 103, vis-a-vis pałacu Heinecla.

Wiadomość, PIOTRKOWSKA 41 w składzie bielizny.

Są do sprzedania

książki Lekarskie

ORAZ NARZĘDZIA

CHIRURGICZNE i AKUSZERYJNE.

Bliższa wiad. w Red. „Rozwoju“ 1226

OGŁOSZENIA DROBNE.

Geometra przysięgły, Władysław Starzyński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucji, tak rządowych, jak i prywatnych, przytem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwiać czynności miejscowe szybko i dokładnie. 152.

Młoda panna chrześciana zdolna do szyćcia damskich sukien, pracująca w pierwszorzędnym pracowniach warszawskich, poszukuje roboty u siebie lub do domów. Może objąć posadę sklepowej. Adres, Główna Nr. 11 m. 13. F. N. 438

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do pojedynczej osoby, zna się dobrze na kuchni i prasowaniu bielizny. Oferty pod 100 w „Rozwoju“ 511

Pianino berlińskie z dobrym tonem za rs. 300 do sprzedania. Cegielniana 60 m. 10

Pies żółty, podobny do wyżła, z białymi łapkami znajduje się na ul. Włodzkiej Nr. 15. 440-3

Pisarz, kawaler potrzebny do 60-włokowego majątku. Oferty w red. „Rozwoju“ pod „Pisarz“ 433

Potrzebny uczeń do sklepu Lewińskiego Dzielna Nr. 1. 416-2

Rzesztki towarów wełnianych i bawełnianych tanio sprzedaje. Piotrkowska 90, lewa oficyna I piętro 431-6

Sprawy sądowe przyjmuje; umowy, wszelkie akta prawne, prośby i podania do wszystkich władz redaguje Askauas, pom. adv. przysięgłego. Cegielniana 15. 443.

Zaginęła karta pobytu Józefa Ciesielskiego. wydana z gminy Radozosez.

Zaginęła karta pobytu Salki Kraus, wydana z magistratu m. Łodzi. 437.

Zaginęła karta pobytu Maryanny Furmaniak, wydana z magistratu m. Łodzi.

W 3-ech miesiącach wynexam gruntownie języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego i polskiego—do wyboru. Tamże zbiorowe lekcye. Wiadom. w redakcyi „Rozwoju“ 397

Дозволено цензурою. г. Лодзь 16 Октября 1898 г.